

Studziańskie źródelko

W przysiółku Hermanowej, Grodkowcu znajduje się w lesie cudowne źródelko Studzionką lub Studzianką zwane. Nie raz już Matka Boża swą moc i miłość do ludzi poprzez wodę z owego źródła ukazywała.

A jak było i jest do dzisiaj opowiem:

Posłuchajcie. Dawno, dawno temu, kiedy Tatarzy i inni najeźdźcy na ziemi owe napadali, mieszkańcy tej krainy jak mogli, tak się bronili, a także kogo mogli o pomoc prosili, by nieszczęścia i klęski, a także niewoli uniknąć. Po raz kolejny ziemię naszą najechali Tatarzy i w trakcie rabunku podpalili Grodkowiec. Mieszkańcy rzucili się domy swoje i mienie ratować, ale ogień szalał ogromny, coraz to na nowe zabudowania się przenosząc. Mieszkańcy zakrzyknęli: „Matko Boska ratuj nas i domy nasze!”.

I nagle z nieba wysunęła się ręka anioła, w której dzban wielki się znajdował, a z dzbana lała się woda na ów pożar, który szybko przygasać zaczął, aż sam wkrótce zagasł, a Tatarzy moc ową z nieba widząc spłoszeni uciekli Grodkowca poniechawszy. Ugasiwszy pożar anioł resztę wody do lasu pomiędzy pagórki wylał, a tam gdzie owa woda w leśną ziemię upadła wypłynęło źródelko z najczystszą, najsmaczniejszą wodą, jakiej dotychczas mieszkańcy Hermanowej i jej przysiółka Grodkowiec nigdy nie pili. Źródło owo, że na skraju lasu leżało Przylaskiem nazwali, a wybudowana studzienka, która ową wodę gromadziła i ochraniała Studzionką, bądź Studzianką nazwana została. Okazało się także, że obok wspaniałego smaku i czystości woda ta właściwości lecznicze posiada zapewne za sprawą Matki Bożej, która to miejsce szczególnie sobie ulubiła. Jeden z mieszkańców Grodkowca, który szczególnej i znacznej pomocy od Maryi doznał, nad studzienką kaplicę zbudował, w której obraz Matkę Bożą z Dzieciątkiem przedstawiający i ręką z dzbanem z chmur na niebie się wylaniającą i wodą pożar polewającą, który gasił. Widoczny jest tam także wdzięczny grodkowski wieśniak w geście dziękczynienia rękę w kierunku Matki Bożej i Jej Syna wyciągający. Zjeżdżali się ludzie z najdalszych okolic, by owej cudownej wody zakosztować, która siły i zdrowie przywraca, okoliczni mieszkańcy wodę ową „pomocną” lub „żywą wodą” nazywają. Do dzisiaj wielu mieszkańców Hermanowej, Tyczyna, Rzeszowa i dalszych okolic po ową cudowną, smaczną wodę przybywa. Od wiosny do późnej jesieni w kapliczce nad źródłem stojącej msze święte się odprawiają, na które wielu ludzi stęsknionych leśnej ciszy i majestatu przyrody przybywa Matce Boskiej Studziańskiej hołd oddać, a także by zdrowie swe ową pomocną, żywą wodą wzmocnić.

Marek Czarnota